

Nic nie pachnie jak powietrze pocztowej,
Jak słowa parę sekund po Tobie
Nie boli bardziej niż niż te rzeczy co sny
Przeleżały tyle lat w mojej głowie
Gdzieś obok nich, jestem zły w tym co robię
Zbyt słaby by do końca kiedykolwiek dobiec
Co miałem tam, każe nam zapomnieć o sobie
Kiedyś każdą z tych chwil, każdą z nich opowiem,

Jak nikt, niosłem żal i wstyd
I nie zliczę stąd kroków złych, słabych dni
Słyszę wciąż echo śmiechu i trzasków drzwi
Jak szorstki dotyk grzechu, jak ten chłodnej mgły
Mały, gruby chłopak, co miał wielkie sny
I małą wiarę to co wokół, chyba nie wierzył żaden
Bałem się patrzeć w okno w którym stoję dziś
i jak nikt, mam wrażenie, że to nie przez przypadek

Znam gorzko-słodki smak potu i krwi
Wiem ile trzeba po niego biec
Pamiętam jak mieli tu dla mnie piękne, wielkie nic
Chcesz? Załóż skrzydła i leć
Nic - znaczy wszystko, być może każdy
Mamy własne przeboje, swoje własne gwiazdy
I historię prawdy, której nikt nie pamięta
Nie wierząc w to, czego nie miałem w rękach
A składam razem je, przed snem, przy miasta dźwiękach
W trybach złudnego piękna na umór
Przy chórze tłumu, gdy czyjaś niewinność żegna
Dali mi szansę pozbawiając rozumu
Mój schematów
I wewnątrz głowy mi rozsadza rytm
Chcę coś im dać, zabierając coś świata
Wiarę w to, w co wokół nie wierzył nikt